

Co kryją Monsanto Papers? – 1

13 kwietnia 2017

Środki chwastobójcze oparte na glifosacie są najczęściej stosowanymi herbicydami. Najpopularniejszy to Roundup, flagowy produkt firmy Monsanto. Użycie herbicydów opartych na glifosacie gwałtownie wzrosło w latach 1990., po wprowadzeniu na rynki roślin GMO. Aż 85% z nich jest odporna na działanie glifosatu, co oznacza, że dzięki ich genetycznej modyfikacji opryski tą substancją są dla nich nieszkodliwe w przeciwieństwie do innych roślin.

Glifosat stosowany jest nie tylko przy uprawach GMO. W rolnictwie wykorzystuje się go także do wysuszania roślin przed ich zbiorem. Jest to popularny zabieg stosowany m.in. przez polskich rolników na polach rzepaku. Środki oparte na glifosacie pomagają również usuwać chwasty w ogrodach, parkach, przy drogach, a także boiskach szkolnych czy placach zabaw dla dzieci. Jego powszechne użycie sprawia, że można go znaleźć niemalże wszędzie: w wodzie, w powietrzu, ludzkiej krwi i moczu, co potwierdziły wyniki badań naukowych. Masowe stosowanie glifosatu przekłada się na niemałe zyski przemysłu agrochemicznego. Patent na glifosat wygasł w 2000, stąd obecnie pieniądze z jego sprzedaży trafiają nie tylko do Monsanto, ale i do innych producentów. Przewiduje się, że do 2021 światowy obrót tą substancją przekroczy 10 miliardów dolarów.

Jeszcze do niedawna wydawało się, że pozycja glifosatu jest niezachwiana. Jednak w roku 2009 pojawiło się pierwsze zagrożenie, a wraz z nim przyszły kolejne. Zyski ze sprzedaży glifosatu są kolosalne, koncerny podjęły więc walkę o pozostawienie swojego sztandarowego produktu na rynku. Jednak sposób prowadzenia tej walki raczej do etycznych nie należy.

Ale cofnijmy się może do początków, a dokładniej, do wydania pierwszej zgody na dopuszczenie glifosatu do obrotu.

JAK TO SIĘ WSZYSTKO ZACZĘŁO? NA POCZĄTKU BYŁO KŁAMSTWO...

W 1985 amerykańska Agencja Ochrony Środowiska (EPA) zaklasyfikowała glifosat do substancji mogących wywoływać raka. Na jej ocenę wpływ miały wyniki jednego z badań dostarczonych przez Monsanto, zgodnie z którym wraz z dawką glifosatu rosła zachorowalność myszy na rzadki nowotwór nerki. Ocenę EPA podważył Marvin Kuschner, patolog związany od 1979 z działającą przy Monsanto Komisją ds. Zagrożeń. Naukowiec ponownie przyjrzał się wynikom badania i stwierdził, że taki sam rodzaj raka wystąpił u myszy z grupy kontrolnej (tj. takiej, której nie podawano glifosatu). Ten nowotwór okazał się niezwykle ważny dla Monsanto: potwierdzenie jego istnienia oznaczało, że to nie glifosat był czynnikiem rakotwórczym.

Jednak patolodzy wyznaczeni przez EPA nie mogli doszukać się nowotworu wskazanego przez Kuschnera. Jeden z nich, Louis Kasza stwierdził, że: „rzekomy nowotwór nie wykazuje znaczących zmian patofizjologicznych.”

EPA, chcąc rzetelnie wykonać swoją pracę, zarządziła sekcję nerek u wszystkich myszy biorących udział w doświadczeniu. Wszyscy patolodzy, w tym Kasza, potwierdzili nowotwory wykazane w wynikach badania, lecz żaden z nich nie mógł się dopatrzyć nowotworu wskazanego w grupie kontrolnej przez Kuschnera.

Wtedy Monsanto zleciło grupie czterech swoich konsultantów sprawdzenie wyników badania, i tak jesienią 1985 potwierdzili oni nowotwór w grupie kontrolnej wskazany przez Kuschnera. Jednocześnie według nich u myszy spożywających glifosat, to nie on był przyczyną ich nowotworów, a jedynie przypadek.

W lutym 1988 Panel Rządowy ds. Insektycydów, Fungicydów i Rodentycydów zalecił EPA, by ci zaakceptowali istnienie nowotworu w grupie kontrolnej, ponieważ według większości patologów zmiany chorobowe na nerce tej myszy wykazywały znamiona gruczolaka.

W 1988 EPA zmieniła kategorię glifosatu z C na kategorię D, a w 1991 na kategorię E, co oznacza „dowodzono, że nie jest on rakotwórczy”.

A JAK TO BYŁO W EUROPIE?

Proces wydawania zgody na stosowanie glifosatu w Europie rozpoczął się w 1993 i trwał niemalże 10 lat. O zgodę tą ubiegało się Monsanto wraz z grupą producentów, którzy w celu przeprowadzenia oceny bezpieczeństwa glifosatu Monsanto dostarczyło wyniki sfinansowanych przez siebie badań, które jednocześnie potraktowano jako tajemnicę handlową, co oznaczało, że nie były one ani publikowane ani przedstawiane społeczeństwu lub naukowcom.

Ocenę glifosatu pod kątem jego wpływu na zdrowie i środowisko miało wykonać wskazane przez UE państwo członkowskie: Niemcy. Sprawą zajęły się więc niemieckie instytucje:

- Federalne Centrum Badań Biologicznych dla Leśnictwa i Rolnictwa (BBA),
- Federalny Instytut Ochrony Zdrowia (BgVV),
- Niemiecka Agencja Środowiska.

W 1999 ww. instytucje opublikowały raport, który rekomendował wydanie zgody na stosowanie glifosatu. W 2002 w oparciu o kolejny raport przygotowany przez unijną agencję ECCO, UE dopuściła glifosat do stosowania na jej terenie przez kolejne 10 lat.

Mimo tak długiego okresu rozpatrywania wniosku niemiecka organizacja pozarządowa BUND uważa, że ocenę UE można łatwo podważyć. Przede wszystkim ww. instytucja BBA ma silne powiązania z przemysłem, także agroprzemysłem, co mogło prowadzić do konfliktu interesów. Po drugie, w unijnej agencji ECCO zasiedli ci sami ludzie, którzy wcześniej, jako pracownicy BBA i BgVV, wydali opinię dotyczącą bezpieczeństwa

glifosatu. Oczywistym jest, że nie podważaliby oni swojej wcześniejszej oceny tej substancji. Ponadto, jak przekonuje inna organizacja Earth Open Source (zrzeszająca naukowców), zarówno Niemcy jak i UE odrzuciły lub zignorowały w swojej ocenie wyniki ważnych eksperymentów. Mianowicie, prowadzone w latach 1980. i 1990. badania na zwierzętach wykazały wpływ glifosatu na zniekształcanie płodów nie tylko przy dużych, ale także średnich i małych dawkach. Niemiecki instytut ds. szacowania ryzyka odniósł się do zarzutu EOS, podkreślając jego zasadność i konieczność przyjrzenia się tej kwestii, jednak do sprawy nigdy nie wrócono. Według BUND: „Powiązania z przemysłem, odrzucenie kluczowych badań oraz obsadzanie decyzyjnych instytucji tymi samymi osobami rzuca cień na decyzję UE w sprawie glifosatu. Można mieć wątpliwości, czy zgoda została wydana w oparciu o niezależną i bezstronną ocenę zagrożeń dla zdrowia i środowiska.”

Zgoda jednak została wydana i po upływie 10-letniego okresu stosowania na terenie UE glifosatu, tj. w 2012, producenci ponownie wystąpili z wnioskiem, tym razem o przedłużenie zezwolenia. Jednak wprowadzone w 2009 unijne regulacje nie były już dla przemysłu tak przychylne.

CZY UE PRZEDŁUŻY ZEZWOLENIE NA STOSOWANIE GLIFOSATU?

Obowiązujące od 2009 rozporządzenie Parlamentu Europejskiego nr 1107/2009, dotyczące wprowadzania do obrotu pestycydów, uznało za konieczne dostarczenie przez przemysł nie tylko wyników sfinansowanych przez niego badań, ale także recenzowanych publikacji niezależnych naukowców. Te zaś, w przypadku glifosatu, wskazują na jego szkodliwość.

Rozporządzenie wprowadziło także ocenę substancji czynnej pestycydu na podstawie tzw. „podejścia opartego na niebezpieczeństwie”. A to oznacza, że na terenie UE będą zakazane substancje mogące: powodować raka, niszczyć DNA, negatywnie wpływać na rozrodczość lub posiadać inne działanie toksyczne. Na rynek unijny nie będzie można wprowadzać

substancji zaklasyfikowanych do kategorii 1A (tj. rakotwórczych, co udowodniono w obszernych badaniach na ludziach) lub kategorii 1B (dla których przewiduje się że mogą być rakotwórcze dla ludzi, co udowodniono w obszernych badaniach na zwierzętach). Przekonywanie, że dana substancja jest bezpieczna w określonych dawkach, czyli tzw. podejście oparte na ryzyku, nie może być w tym przypadku stosowane.

Mimo tych niekorzystnych dla przemysłu regulacji, w maju 2012 Monsanto wraz z innymi koncernami przekazało niemieckim władzom (które nadal zgodnie z unijnym prawem odpowiadają za proces oceny glifosatu) dokumenty obejmujące także publikacje recenzowane. Część z nich bezsprzecznie wskazywała na genotoksyczność glifosatu (czyli zdolność do uszkodzania DNA), uznawaną za mechanizm rakotwórczy. Przed Monsanto stało więc nie lada wyzwanie, ale dużo groźniejszy cios miał dopiero nadejść.

W 2015 agencja Światowej Organizacji Zdrowia IARC wydała oficjalną opinię, że glifosat jest prawdopodobnie rakotwórczy i i że istnieją silne dowody na jego genotoksyczność.

Monsanto jednak znalazło sposób na wyjście z tej opresji: skoro wyniki niezależnych badań były dla niego tak niekorzystne, to być może wyniki innych „niezależnych” badań są potrzebne. I tak powstała koalicja producentów pod nazwą Glyphosate Task Force (GTF), której zadaniem było oczyszczenie glifosatu z ciężących na nim zarzutów. Ale o walce i metodach, jaką GFT podjęła, będzie już w kolejnym z tego cyklu artykule.

Opracowanie: Xebola

Na podstawie: Global2000.at

Źródła: ChceWiedziec.pl, WolneMedia.net